Filmowcy stojący za „Cuties” od Netflix’a obejrzeli 650 dziewczynek Twerk’ujących podczas nielegalnie zwołanego castingu



Film Netflix „Cuties” wykorzystujący dzieci wzbudza powszechną złość w mediach społecznościowych za treści seksualizujące dzieci, co zdaniem krytyków normalizuje pedofilię.

Francuski producent filmu, Zangro, ujawnił w wywiadzie dla *Variety,* że setki dziewczynek zostało sprowadzonych podczas castingu i zmuszonych do seksownego poruszania swoim ciałem na żądanie producentów filmu.

„Proces obsady był sagą. Spędziliśmy ponad sześć miesięcy i zobaczyliśmy 650 kandydatek i dopiero w ostatniej godzinie ostatniego dnia znaleźliśmy Fathię. To był naprawdę emocjonujący moment ”, powiedział Zangro, odnosząc się do młodej dziewczyny, która ostatecznie została obsadzona w roli głównej.

Zangro wspomniał również o dziwacznym związku, jaki dzieci z obsady miały z reżyserką filmu, Maïmouną Doucouré. Doucouré pochodzi Afryki, ale pomimo swojego pochodzenia nazywana jest Francuzką.

„Jest z nimi w głębokim i intymny związku. Działa z nimi. Ona

płacze, one płaczą. Jest między nimi magiczne połączenie i głębokie poczucie zaufania ”- powiedział Zangro.

Zangro potwierdził, że film został wyprodukowany w celu zmiany postrzegania seksualności dzieci przez ludzi, a różnorodność została wykorzystana jako haczyk do promowania tej perwersyjnej treści.

„Jesteśmy zainteresowani opowiadaniem historii, które dotyczą mniejszości we Francji, takich jak społeczności muzułmańskie i społeczności afrykańskie” – powiedział.

„Ludzie mają zwykle konkretne poglądy w tych kwestiach i zajmują określone stanowisko, ale szukamy podejścia nieoceniającego, często eksplorującego komedię. Uważamy, że są to ważne projekty, które mogą zmienić z góry przyjęte poglądy ludzi ”- dodał Zangro.

Big League Politics donosiło o „Cuties”, który zadebiutował w serwisie Netflix w zeszłym tygodniu, oraz o tym, jak zawiera treści, które zostały opisane jako „bardzo niepokojące” ze względu na „liczne seksualizowane sceny taneczne” z udziałem dzieci:

> *W zeszłym miesiącu Big League Politics doniosło o wydaniu przez Netflix filmu „Cuties”, opowieści o dorastającej o 11-letniej dziewczynce, która odkrywa swoją seksualność, dołączając do twerkingowej trupy tanecznej.*
>
> *Netflix był nawet zmuszony przeprosić za swoją „niewłaściwą grafikę” w zwiastunie filmu, która rażąco seksualizowała dzieci.*
>
> *Netflix odmówił zablokowania „Cuties” na swojej platformie pomimo oburzenia. Film zadebiutował w środę i jest jeszcze bardziej pro-pedofilski, niż początkowo sądzono.*
>
> *Opis „Cuties” w IMDB początkowo zawierał ostrzeżenie dla rodziców opisujące „wysoce seksualizowane i erotyczne sceny*

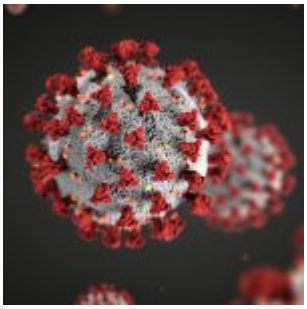
> *taneczne, które celowo wykorzystują i uprzedmiotowią liczne skąpo ubrane nieletnie dziewczęta”. Opisał również film jako przedstawiający „nagość kobiecych piersi nieletnich podczas erotycznej sceny tanecznej oraz długie i nadmiernie zbliżone ujęcia piersi i rozłożenie krocza jedenastoletnich dziewcząt podczas licznych seksualizowanych scen tanecznych”.*
>
> *… Gdy tylko dokładny opis „Cuties” w IMDB zaczął się rozprzestrzeniać, został natychmiast zmieniony…*
>
> *… IMDB jest teraz współudział w umożliwianiu pedofilii, usuwając ich dokładne ostrzeżenia o „Cuties”. Osoby zaangażowane w rozpowszechnianie tego filmu prawdopodobnie powinny trafić do więzienia.*

Netflix zyskał przydomek „Pedo-Flix”.

Źródło:

bigleaguepolitics.com

Niedobór witaminy D jest powiązany z wyższym ryzykiem COVID-19 i poważnymi powikłaniami



Powszechnie wiadomo, że witamina D pełni kilka ważnych funkcji, od wzmacniania odporności organizmu po regulację ciśnienia krwi. W ciągu ostatniej dekady liczne badania dostarczyły również dowodów na to, że przyjmowanie witaminy D może zmniejszyć ryzyko rozwoju infekcji, takich jak przeziębienie i grypa.

Biorąc pod uwagę te precedensy i trwającą pandemię, naukowcy chcą ustalić, czy również witamina D może pomóc w ochronie przed COVID-19, chorobą wywoływaną przez koronawirusa z Wuhan. W niedawnym badaniu naukowcy z Irlandii i Wielkiej Brytanii przyjrzeli się występowaniu niedoborów witaminy D w krajach europejskich o różnym nasileniu zakażenia COVID-19 i odkryli istotną korelację między poziomami witaminy D a ryzykiem i śmiertelnością COVID-19 .

Optymalizacja poziomu witaminy D może przynieść potencjalne korzyści pacjentom z COVID-19

Naukowcy zauważyli związek po przeanalizowaniu badań dotyczącym poziomu witaminy D u osób starszych w krajach europejskich dotkniętych COVID-19. Naukowcy wybrali kraje na podstawie ich wskaźników infekcji. Zespół uzyskał również wskaźniki śmiertelności COVID-19 w tych krajach od *Światowej Organizacji Zdrowia* .

Po przeanalizowaniu tych danych naukowcy odkryli, że typowo „słoneczne” kraje, takie jak Hiszpania i Włochy (północne Włochy), mają zaskakująco wyższe wskaźniki niedoboru witaminy D. Kraje te doświadczyły również jednych z najwyższych wskaźników zakażeń COVID-19 i śmiertelności w Europie.

Z drugiej strony, kraje północnoeuropejskie, takie jak Norwegia, Finlandia i Szwecja, miały wyższe średnie stężenia witaminy D pomimo mniejszego nasłonecznienia ze względu na położenie geograficzne. Kraje te zgłosiły również niższe wskaźniki zakażeń COVID-19 i zgonów.

Sytuacja jest mniej więcej taka sama w innych krajach, takich jak Irlandia, Niemcy, Francja i Wielka Brytania. Podobnie jak kraje skandynawskie, te również zgłosiły niższe wskaźniki zakażeń COVID-19 i zgonów.

Ponadto naukowcy odkryli, że wyższe poziomy witaminy D częściej występują w krajach północnej Europy ze względu na suplementację. Ich ogólny poziom witaminy D brał się nie tylko z tego, że spożywano suplementy czy wzbogaconą żywność, ale także ze spożywania naturalnych produktów.

Z drugiej strony, kraje o najwyższym wskaźniku niedoboru witaminy D spośród krajów objętych próbą nie miały takiej 'polityki wzbogacania żywności'. Wydaje się, że kraje te są również bardziej dotknięte COVID-19.

Biorąc pod uwagę te mocne dowody, naukowcy zasugerowali, że optymalizacja poziomu witaminy D zgodnie z zaleceniami dotyczącymi zdrowia publicznego może wzmocnić ogólną odpowiedź immunologiczną w celu lepszej ochrony przed COVID-19 i jego skutkami.

Naukowcy zauważyli również, że odpowiednia suplementacja i zwiększone spożycie pokarmów bogatych w witaminę D wydaje się być najlepszym sposobem działania, biorąc pod uwagę ograniczenia kwarantanny uniemożliwiające ludziom wychodzenie na miasto i opalanie się w celu wytworzenia witaminy D.

Niemniej jednak takie badania są wciąż trwają, powiedział główny autor Eamon Laird, badacz z *Trinity College w Dublinie*. On i jego koledzy uważają, że badania kliniczne są potrzebne, aby dostarczyć konkretnych dowodów. Odkrycia Lairda i jego zespołu zostały opublikowane w *Irish Medical Journal* .

Witamina D może znaczną odgrywać rolę jeśli chodzi o wskaźniki śmiertelności z powodu COVID-19

Jak dotąd większość dowodów potwierdzających zdolność witaminy D do ochrony przed COVID-19 pochodzi z badań obserwacyjnych, takich jak te przeprowadzone przez Lairda i jego współpracowników.

Badania takie jak te mogą nie dowodzić związku przyczynowego, ale dają wgląd w możliwe czynniki wpływające na ryzyko infekcji i wyniki kliniczne COVID-19, takie jak niedobory składników odżywczych.

Na przykład naukowcy z *Northwestern University* w Illinois odkryli, że poważny niedobór witaminy D i wysoka śmiertelność z powodu COVID-19 są silnie skorelowane po zbadaniu danych pacjentów z 10 krajów.

W szczególności pacjenci z COVID-19 z krajów o wyższej śmiertelności z powodu COVID-19, takich jak Włochy, Hiszpania i Wielka Brytania, mieli niższy poziom witaminy D niż pacjenci z innych krajów.

Ponadto naukowcy odkryli, że ciężka reakcja immunologiczna zwana burzą cytokin jest odpowiedzialna za poważne następstwa COVID-19, w tym śmierć, u pacjentów z niedoborem witaminy D.

Według głównego autora, Ali Daneshkhah, burza cytokin może poważnie uszkodzić płuca i zaostrzyć niewydolność oddechową u pacjentów. W kontekście infekcji wirusowej, burza cytokin jest wywoływana, gdy komórki odpornościowe wytwarzają nadmierne ilości białek zwanych cytokinami, aby zwalczyć infekcję.

W skrajnych przypadkach ta reakcja może spowodować niewydolność narządów. Dlatego Daneshkhah mówi, że nie jest zaskoczeniem, że burze cytokin wydają się być przyczyną większości zgonów z powodu COVID-19, a nie uszkodzenia płuc przez samego wirusa.

Współautor Daneshkhah, Vadim Backman, również uważa, że właśnie tutaj suplementacja witaminy D może stać się niezbędna. Jako składnik odżywczy wzmacniający odporność, witamina D może modulować odpowiedź immunologiczną na infekcję.

Dlatego posiadanie odpowiedniego poziomu witaminy D może chronić pacjentów z COVID-19 przed poważnymi komplikacjami z powodu nadaktywnej odpowiedzi immunologicznej, która prowadzi do śmierci.

Chociaż witamina D może nie zapobiec zarażeniu się wirusem, może pomóc zmniejszyć nasilenie powikłań i zapobiec śmierci wśród pacjentów z COVID-19.

Z drugiej strony eksperci nie określili jeszcze odpowiedniej dawki witaminy D, która będzie najbardziej korzystna dla pacjentów z COVID-19 ze względu na brak badań klinicznych. W celu uniknięcia skutków toksyczności witaminy D należy przestrzegać odpowiedniej suplementacji opartej na przeważającej zalecanej dawce.

Podsumowując, badania te przyczyniają się do powstania materiału dowodowego potwierdzającego ochronne działanie witaminy D przed ciężkimi następstwami COVID-19

Źródła:

ScienceDaily.com 1

ScienceDaily.com 2

IMJ.ie

EurekAlert.org

Prezydent Trump obiecuje stłumić zamieszki w dniu wyborów, korzystając z uprawnień „powstańczych”…



Jakiś czas temu opublikowałem podcast o „tajnej broni” prezydenta Trumpa przeciwko lewicowemu terroryzmowi, zamieszkom i próbom zamachu stanu. Materiał, który dostępny jest na YouTube, ujawnia, w jaki sposób Trump może wykorzystać Czternastą Poprawkę, aby nakazać masowe aresztowania zdradzieckich aktorów, jednocześnie pozbawiając głosów Kolegium Elektorów stanom zaangażowanym w otwarty bunt przeciwko Stanom Zjednoczonym. Wszystko to zostało opisane w czternastej poprawce, która została ratyfikowana w 1868 roku, tuż po wojnie domowej.

Aby dokładniej to wszystko wyjaśnić, opublikowałem również szczegółową analizę tego, jak Trump może stłumić lewicowy bunt / powstanie, które próbuje obalić kraj i usunąć Trumpa ze stanowiska. W tym podcaście szczegółowo omówiłem strategię czternastej poprawki, którą Trump jest zobowiązany zastosować w celu powstrzymania powstania.

W wywiadzie dla Jeannine Pirro, prezydent Trump oświadczył, **że użyje sił insurekcji, aby zakończyć każde powstanie** .

„Szybko to zakończymy. Spójrz, to się nazywa insurekcja” – stwierdził Trump w wywiadzie, opisanym przez WND.com. „Mamy do

tego prawo. Możemy to zrobić, jeśli chcemy… Po prostu wysyłamy i robimy to bardzo łatwo. To znaczy, to bardzo proste. Wolałbym tego nie robić, ponieważ nie ma ku temu powodu, ale gdybyśmy musieli, zrobilibyśmy to i zakończylibyśmy to w ciągu kilku minut ”.

Innymi słowy, Trump zapowiada, że □□wyśle □□wojsko, by zakończyć powstanie.

Ale coś mi mówi, że na tym nie poprzestanie.

Przygotuj się na masowe aresztowania lewicowych zdrajców, począwszy od dnia po wyborach

Jeżeli moja analiza jest trafna, **prezydent Trump powoła się na *ustawę o powstaniu* wkrótce po wyborach**, być może już następnego dnia. Od tego momentu będzie powoływał się na uprawnienia wykonawcze do Czternastej Poprawki, które zobowiązują go do odsunięcia od władzy każdego burmistrza, gubernatora, sędziego, ustawodawcę lub przywódcę wojskowego, który udzielił „pomocy lub wsparcia” powstaniu / rebelii przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Obejmuje to Gubernatorów takich jak Newsom, Brown and Inslee (Kalifornia, Oregon i Waszyngton) oraz Cuomo w Nowym Jorku. Obejmowałoby również wielu lewicowych burmistrzów, takich jak Wheeler (Portland), Lightfoot (Chicago) i katastrofalny de Blasio z Nowego Jorku.

Aby odsunąć tych zdradzieckich aktorów od władzy, Trump prawdopodobnie musiałby najpierw zadeklarować, że trwa ogólnokrajowa rebelia (nielegalne powstanie), a następnie rozmieścić żandarmerię w celu masowych aresztowań, jednocześnie wysyłając żołnierzy na ulice w celu stłumienia zamieszek i przywrócenia praworządności. Warto zauważyć, że skrajna przemoc i anarchia lewicowych terrorystów dadzą Trumpowi wszelkie uzasadnienie, jakiego potrzebuje do ogłoszenia stanu wojennego.

Innymi słowy, **grają zgodnie z planem Trumpa** .

Nie jestem wielkim fanem ruchu Qanon, ale rzeczywiście w tej kwestii Q wydaje się mieć rację: istnieje plan obrony Ameryki i pokonania wrogów krajowych za pomocą wojska i ustawy „Insurrection Act”.

Teoretycznie nie będzie to stan wojenny, ale na ulicach będą żołnierze

Więc tak, Trump powinien bezwzględnie powołać się na ustawę o powstaniu i powinien rozmieścić wojsko, aby aresztować i odsunąć od władzy wrogów Ameryki. Technicznie rzecz biorąc, nie jest to tak naprawdę „stan wojenny”, ponieważ Trump nadal rządzi, a Ameryką nie rządzi generał wojskowy. Raczej, wojsko jest używane jako narzędzie prezydenta do stłumienia nielegalnego powstania. W ogólnym sensie będzie to nazywane „stanem wojennym”, ale technicznie nie jest to stan wojenny. To obrona narodowa pod zwierzchnictwem Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Gdy wrogowie Ameryki zostaną pokonani i usunięci ze społeczeństwa, to rozmieszczone wojsko zostanie wycofane, a Ameryka będzie mogła wrócić do porządku społecznego, bez szalonych lewicowych zdrajców, którzy próbują spalić wszystko, sfałszować wybory i obalić republikę, aby ją zastąpić z ich komunistycznym, autorytarnym reżimem.

Możemy spodziewać się aresztowania tysięcy lewicowych pedofilów i handlarzy dziećmi podczas tego wszystkiego. A skoro już to robią, miejmy nadzieję, że wojsko USA weźmie się za Netflix’a i postawi zarzuty dystrybucji dziecięcej pornografii jego topowym menedżerom i zarządcom.

Czas też zająć się zdrajcami udających „dziennikarzy”

Jasne, lewicowe media będą krzyczeć „dyktatura wojskowa!” przez chwilę, aż zostaną aresztowani i oskarżeni o

zdradę. Ponieważ wielu tak zwanych „dziennikarzy” było niczym innym jak powstańcami popierającymi wojny rasowe, zamieszki, przemoc i rewolucję przeciwko Ameryce. Są zdradzieckimi aktorami i muszą odejść. Usunięcie może rozpocząć się za kilka tygodni.

To samo dotyczy prezesów Big Tech i menedżerów najwyższego szczebla. Miejmy nadzieję, że Trump wykorzysta władzę wykonawczą, aby przejąć gigantów technologicznych i zamknąć ich, a następnie aresztować ich dyrektorów generalnych za aktywną zdradę / powstanie przeciwko Stanom Zjednoczonym. Obejmuje to liderów Google, Facebooka, YouTube’a, Twittera, Vimeo, Pinteresta i innych korporacyjnych potworów, którzy celowo i systematycznie spiskowali w celu sfałszowania wyborów poprzez ukierunkowaną politycznie cenzurę głosów proamerykańskich. Zrobili dokładnie to, co Demokraci twierdzili, że Rosjanie zrobili w 2016 roku, z wyjątkiem tego, że w tym przypadku dzieje się to na znacznie większą skalę i jest realne.

Wszystko to może wyjaśniać, dlaczego Trump tak agresywnie naciska na przygotowanie szczepionki 1 listopada, i „dystrybuowanie” jej przez wojsko w całym kraju . Wydaje się, że jest to sprytna przykrywka – uzasadnienie rozmieszczenia wojsk w całym kraju w ramach przygotowań do powołania się na Ustawę Powstańczą zaraz po wyborach.

Mike Adams

Źródło:

naturalnews.com

Minister edukacji – Dyrektor nie może żądać od rodzica oświadczenia o stanie zdrowia dziecka



Dyrektor nie może żądać od rodzica oświadczenia o zrzeczeniu się ewentualnych roszczeń, np. z powodu zachorowania dziecka na COVID-19 lub o stanie zdrowia dziecka. To niezgodne z prawem – podkreślił w czasie czwartkowej konferencji prasowej minister edukacji Dariusz Piontkowski.

„Nie ma podstawy prawnej, by dyrektor żądał od rodzica zrzeczenia się ewentualnych roszczeń z powodu zachorowania czy jakiejś krzywdy, która by się stała dziecku w szkole, niekoniecznie związanej z epidemią. Jest to niezgodne z prawem i dyrektor nie może żądać tego typu oświadczeń. Podobnie jak i oświadczeń o stanie zdrowia dziecka. Rozumiemy w domyśle, że jeżeli dziecko przychodzi do szkoły, to rodzić uważa, że dziecko jest zdrowe” – wyjaśnił Piontkowski.

> *Czy szkoła ma prawo żądać od rodziców dokumentów, zaświadczeń o stanie zdrowia dziecka? #BezpiecznyPowrótDoSzkoły #bezpieczeństwo #szkoła pic.twitter.com/B2bXTbmqsY*
>
> *– Ministerstwo Edukacji Narodowej (@MEN_GOVPL) September 10, 2020*

Szef resortu przypomniał też, że dzieci chore nie mogą przychodzić do szkoły, jak również te, których bliski objęty jest kwarantanną. Ponadto rodzice powinni uczulać dzieci, by nie dzieliły się drugim śniadaniem z kolegami, nie przynosiły zbędnych przedmiotów, nie pożyczały przyborów szkolnych, odchodziły od nawyku dotykania ust i nosa rękami, a jeśli poczują się źle, by zgłosiły to natychmiast nauczycielowi.

Dzieci powinny również przestrzegać zasad sanitarnych – myć ręce. Wystarczy woda i mydło. „Chodzi o to, by było to naturalnym odruchem, nie tylko w szkole" – mówił Piontkowski. Wytłumaczył, że nie ma obowiązku noszenia maseczek w szkole, choć część dyrektorów, np. ze względów architektonicznych budynku szkoły (wąskie korytarze), wprowadziło go w regulaminie swojej placówki.

„Również rodzic, jako osoba przychodząca z zewnątrz, jest zobowiązany maseczkę założyć. Ta zasada obowiązuje także w przedszkolach. Rodzic powinien też zdezynfekować ręce przy wejściu" – tłumaczył.

Autorki: Klaudia Torchała, Danuta Starzyńska-Rosiecka, PAP.

Stany Zjednoczone anulowały wizy ponad tysiąca obywateli Chin



Ponad 1000 obywateli ChRL zostało pozbawionych amerykańskich wiz na mocy prezydenckiego rozporządzenia o zawieszeniu wjazdu z Chin studentów i naukowców uznanych za zagrożenie dla bezpieczeństwa państwowego – powiadomiła w środę rzeczniczka Departamentu Stanu USA.

Wyjaśniła, że działania te zostały podjęte na podstawie decyzji prezydenta Donalda Trumpa z 29 maja w ramach odpowiedzi władz USA na ograniczanie demokracji w Hongkongu przez władze ChRL.

„Od 8 września Departament Stanu cofnął ponad 1000 wiz obywatelom ChRL, którzy zostali uznani za podlegających rozporządzeniu prezydenta nr 10043, a zatem niekwalifikujących się do otrzymania wizy" – oznajmiła. Jak dodała, niekwalifikujący się „doktoranci i naukowcy wysokiego ryzyka" reprezentują „małą podgrupę" Chińczyków przyjeżdżających do USA w celu studiowania i prowadzenia badań, a prawowici studenci i naukowcy będą nadal mile widziani.

Chad Wolf, pełniący obowiązki sekretarza Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego USA, czyli szefa resortu, napisał wcześniej w oświadczeniu: „Chiny wykorzystały każdy aspekt swojego kraju, w tym gospodarkę, wojsko i siłę dyplomatyczną, okazując odrzucenie zachodniej demokracji liberalnej i stale odnawiając swoje zobowiązanie do zmiany porządku świata na swój autorytarny obraz". Stwierdził, że Waszyngton, aby zapobiec kradzieży i zawłaszczaniu wyników newralgicznych badań, blokuje wizy „niektórym chińskim studentom i naukowcom", powiązanym ze strategiczną polityką Chin polegającą na fuzji wojskowo-cywilnej.

Wolf powtórzył zarzuty wobec Chin o niesprawiedliwe praktyki biznesowe i szpiegostwo przemysłowe, w tym próby kradzieży badań nad koronawirusem (wirusem KPCh). Oskarżył ChRL o nadużywanie wiz studenckich w celu wykorzystywania amerykańskiego środowiska akademickiego.

Polityk zaznaczył, że Stany Zjednoczone również „zapobiegają przedostawaniu się na nasze rynki towarów wyprodukowanych przez niewolniczą siłę roboczą, żądając od Chin poszanowania przyrodzonej godności każdego człowieka", co jest – jak wskazuje Reuters – wyraźnym odniesieniem do nadużyć wobec muzułmanów w chińskim regionie Xinjiang na północnym zachodzie ChRL.

Eksperci zajmujący prawami człowieka twierdzą, że metody represji stosowane wobec Ujgurów i innych mniejszości muzułmańskich w Xinjiang są wzorowane na doświadczeniach, które chiński reżim wyniósł z prześladowań wymierzonych w Falun Gong.

Falun Gong, inaczej nazywane Falun Dafa, jest praktyką duchową opartą na zasadach Prawdy, Życzliwości i Cierpliwości, na którą składa się również pięć łagodnych, prostych ćwiczeń o medytacyjnym charakterze. Od lipca 1999 roku zwolennicy praktyki stali się obiektem brutalnych represji ze strony Komunistycznej Partii Chin. Najpotworniejszą formą trwających nadal prześladowań jest grabież organów od żywych ludzi usankcjonowana przez państwo. Jej ofiarami padają przede wszystkim praktykujący Falun Gong, a także chrześcijanie, Ujgurzy i Tybetańczycy. Według szacunków Centrum Informacyjnego Falun Dafa w ciągu ponad dwóch dekad prześladowań zatrzymano prawdopodobnie miliony zwolenników praktyki, a setki tysięcy torturowano.

Wykorzystywanie studentów i uczelni przez chiński reżim

W sierpniu Departament Stanu USA wystosował list zachęcający

amerykańskie uczelnie, by na nowo przyjrzały się swoim relacjom z Instytutami Konfucjusza, placówkami wspieranymi przez chińskie władze, a także by chroniły badania naukowe przed kradzieżą ze strony chińskiego reżimu.

Studenci Uniwersytetu Waszyngtońskiego w kampusie ostatniego dnia zajęć stacjonarnych, Seattle, 6.03.2020 r. (Karen Ducey / Getty Images)

W liście do rady dyrektorów amerykańskich uniwersytetów i szkół wyższych Keith Krach, podsekretarz stanu ds. wzrostu gospodarczego, energii i środowiska, napisał, że chiński reżim „stara się wykorzystać otwartość Ameryki poprzez wdrożenie dobrze finansowanej, obejmującej cały rząd kampanii, mającej na celu rekrutację zagranicznych ekspertów w ramach ponad 200 planów rekrutacji talentów, włączając w to przyspieszenie własnych wysiłków w zakresie fuzji wojskowo-cywilnej".

„Od 2017 roku Chiny zatrudniły według doniesień 7000 naukowców, którzy koncentrują się na nowatorskich badaniach i technologii lub mają do nich dostęp. Dla KPCh [Komunistycznej Partii Chin] międzynarodowa współpraca naukowa nie polega na rozwijaniu nauki, lecz na wspieraniu interesów bezpieczeństwa narodowego ChRL" – napisał.

List nadszedł zaledwie kilka dni po tym, jak departament wskazał amerykańskie Centrum Instytutów Konfucjusza (ang. Confucius Institute U.S. Center, CIUS) jako chińską misję dyplomatyczną – co ogranicza jego działalność w Stanach Zjednoczonych.

W ramach China Initiative, zakrojonej na szeroką skalę kampanii przeciwko KPCh rozpoczętej w listopadzie 2018 roku przez ówczesnego prokuratora generalnego Jeffa Sessionsa, Departament Sprawiedliwości wszczął w zeszłym roku szereg postępowań przeciwko chińskim i amerykańskim badaczom, którzy rzekomo ukrywali swoje związki z Chinami.

Około 80 proc. wszystkich postępowań o szpiegostwo gospodarcze

wniesionych przez Departament Sprawiedliwości dotyczy przestępstw, które miały przynieść korzyść KPCh. Według Departamentu Sprawiedliwości Chiny są w jakiś sposób zaangażowane w ok. 60 proc. wszystkich przypadków kradzieży tajemnic handlowych.

Dyrektor FBI Christopher Wray powiedział, że biuro co 10 godzin otwiera nowe śledztwo kontrwywiadowcze dotyczące Chin. Biuro prowadzi w ramach China Initiative ponad 2000 aktywnych dochodzeń związanych z Chinami.

Źródło:

theepochtimes.com

Nawrót polio w Afryce wywołany przez doustną szczepionkę WHO przeciw polio



Zaledwie tydzień po tym, jak Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła, że □□ich długa kampania szczepień przeciwko polio w Afryce zakończyła się sukcesem, okazało się, że ich szczepionka doustna wywołała tam kolejny wybuch choroby.

Wybuch choroby jest obserwowana w Sudanie, gdzie dwoje dzieci zostało sparaliżowanych wkrótce po szczepieniu przeciwko

polio. Ryzyko polio wywołanego szczepionką nie jest zaskoczeniem, ale obserwowanie tych przypadków tak szybko po ogłoszeniu, że polio zostało wyeliminowane na kontynencie, uważa się za duże niepowodzenie.

Nie ma lekarstwa na polio, które może prowadzić do nieodwracalnego paraliżu, a nawet może być śmiertelne, gdy atakuje mięśnie zaangażowane w oddychanie. Choroba zwykle dotyka dzieci w wieku poniżej 5 lat.

Problem polega na tym, że doustna szczepionka przeciwko polio stosowana w Afryce jest przystępną cenowo wersją, która wykorzystuje osłabioną wersję wirusa. Ten typ jest szeroko stosowany w krajach trzeciego świata, ponieważ jest łatwy w podawaniu i nie ma potrzeby stosowania sterylnych strzykawek. Z drugiej strony wstrzyknięta szczepionka stosowana w wielu krajach zachodnich wykorzystuje inaktywowany wirus i nie stwarza tego szczególnego ryzyka, chociaż wiąże się to z innymi negatywnymi skutkami szczepionki.

Kiedy dzieci otrzymują doustną szczepionkę przeciwko polio, osłabiony wirus będzie replikował się w ich jelicie, co zachęca organizm do wytwarzania przeciwciał. Niestety, następnie zostają wydalone, i mogą zostać przekazane dalej. Na obszarach o złych warunkach sanitarnych wirus może nie tylko przetrwać, ale także rozwijać się i krążyć przez kilka miesięcy, mutując do tego stopnia, że □□stwarza takie samo ryzyko wywołania paraliżu, jak 'dziki’ wirus polio, któremu starają się zapobiegać. Rozprzestrzenia się z taką samą łatwością, jak 'dzikie’ polio, co czyni je niezwykle niebezpiecznymi.

Obecnie z nawrotami polio wywołanymi przez szczepionkę boryka się kilkanaście krajów afrykańskich, w tym Kamerun, Nigeria, Zambia, Angola i Kongo. Światowa Organizacja Zdrowia już ostrzegł, że istnieje duże ryzyko jej dalszego rozprzestrzeniania się na cały Półwysep Somalijski i środkową Afrykę, biorąc pod uwagę przemieszczanie się ludności na dużą

skalę w tym regionie.

Znaleźli również wirusa w 11 dodatkowych przypadkach polio wywołanych szczepionką w Sudanie. Ponieważ zwykle jest o wiele więcej przypadków, które nie są zgłaszane, można oczekiwać, że problem jest znacznie bardziej rozpowszechniony. Wiadomo, że choroba jest wysoce zakaźna i szybko rozprzestrzenia się w zanieczyszczonej wodzie.

WHO chwaliło się, że Afryka jest wolna od 'dzikiego' wirusa polio, nawet gdy ich szczepionki rozprzestrzeniają inny typ wirusa polio

25 sierpnia Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła, że Afryka jest oficjalnie wolna od 'dzikiego' wirusa polio, pozostawiając tylko dwa kraje, które nadal mają endemiczne polio – Pakistan i Afganistan. W obu krajach odnotowano ostatnio wzrost liczby przypadków, a Pakistan odnotował przypadki na obszarach, które wcześniej uznano za wolne od choroby.

Region otrzymuje certyfikat jako wolny od 'dzikiego' wirusa polio po trzech latach bez oficjalnych przypadków; ostatni przypadek 'dzikiego' polio w Afryce odnotowano cztery lata temu w północno-wschodniej Nigerii . W pewnym momencie polio paraliżowało 75 000 dzieci rocznie na całym kontynencie afrykańskim.

Jest to drugi przypadek całkowitego wyeliminowania wirusa w Afryce po wyeliminowaniu ospy 40 lat temu. Jednak eksperci stwierdzili, że pełny nadzór w całej Afryce jest niemożliwy i nie można wykluczyć rozproszonych przypadków 'dzikiego' polio, których jeszcze nie wykryto.

Niestety, takie historie przypominają o tym, jak poważne mogą być konsekwencje kampanii masowych szczepień, a szczególnie dotyczy to tego, że dzieci w biednych krajach są celem szczepionek, które mogą wywołać u nich chorobę lub paraliż.

Źródła:

GreatGameIndia.com

TheGuardian.com

ABCNews.go.com

Nature.com

Najwyższy czas! GOP przedstawia przepisy w celu zreformowania sekcji 230 Ustawy o komunikacji, aby zapanować nad cenzurą BigTech



Przez prawie cztery lata, w trakcie prezydentury Donalda Trumpa, lewicowa cenzura BigTech jego zwolenników, a także ogólnie konserwatystów, dała się we znaki.

W rzeczywistości cenzura naprawdę się pogorszyła w tym roku , ponieważ 'bogowie technologii', tacy jak Jack Dorsey z Twittera i Mark Zuckerberg z Facebooka, instruują swoich sługusów, aby podwoili wysiłki w celu kontrolowania narracji, ukrywania uzasadnionych i faktycznych informacji przed

użytkownikami oraz ukrywania prawdy – wszystko po to by promować punkty widzenia i opinie ludzi i ruchów, których celem jest zniszczenie Ameryki.

Z pewnymi godnymi uwagi wyjątkami, do tej pory Partia Republikańska w Kongresie praktycznie milczała na temat ataku Bigtech na konserwatystów i podstawowych zasad Stanów Zjednoczonych (*postanowienia dotyczące* wolności słowa i wypowiedzi zawarte *w Pierwszej Poprawce*).

Ale wydaje się, że to się zmienia, chociaż jest już za późno, aby cokolwiek zrobić z ingerencją lewicowych 'bogów technologicznych' w bieżący cykl wyborczy.

Newsbusters donosi:

Kilku czołowych senatorów republikańskich zaprezentowało przepisy mające na celu zwiększenie presji na BigTech.

Senatorowie Roger Wicker (R-MS), Marsha Blackburn (R-TN) i Lindsey Graham (R-SC) przedstawili 8 września Ustawę o wolności w Internecie i różnorodności punktów widzenia . Ustawa ma na celu zmianę sekcji 230 ustawy Communications Decency Act (CDA) i zapewnić większą odpowiedzialność firmom BigTech.

„Firmy BigTech przekroczyły swoje granice odpowiedzialności, a dyskus narodowy teraz cierpi z tego powodu" – zauważył Blackburn w tweecie ogłaszającym ustawodawstwo.

> *Big Tech companies have stretched their liability shield past its limits, and the national discourse now suffers because of it. @SenatorWicker @LindseyGrahamSC https://t.co/5mfURf4rhe*
>
> *— Sen. Marsha Blackburn (@MarshaBlackburn) September 8, 2020*

„Dzisiejszy Internet jest innym produktem online niż ten, który był dostępny w 1996 roku; dopracowane megaplatformy,

które kojarzymy z badaniami i debatami online, wywierają bezprecedensowy wpływ na to, jak Amerykanie odkrywają nowe informacje i jakie informacje są dostępne do odkrycia”– dodała.

Ustawa nadal pozwala dużym platformom technologicznym cenzurować treści – takie jak te dotyczące szczepionek, z którymi się nie zgadzają, na przykład przeciwko masowym szczepieniom – ale musieliby „obiektywnie rozsądne przekonać”, że konieczne było usunięcie tych treści.

Co więcej, zamiast zezwalać firmom na eliminowanie „budzących zastrzeżenia” materiałów, ustawa ogranicza cenzurę do materiałów, które „promują samookaleczenia, promują terroryzm lub są niezgodne z prawem”. Określa również, w jakich okolicznościach treść może zostać ocenzurowana.

Nowe przepisy są przedmiotem zaciekłej, pogłębiającej się debaty na temat sekcji 230, która obecnie zapewnia ochronę firmom technologicznym cenzurującym materiały. W zeszłym miesiącu Federalna Komisja Łączności (FCC) ogłosiła, że publicznie skomentuje majowy dekret prezydenta Trumpa w sprawie „Zapobiegania cenzurze w Internecie”. W następnym miesiącu Senatorowie.Marco Rubio (R-Fla.), Josh Hawley (R-Mo.), Kelly Loeffler (R-Ga.) I Kevin Cramer (RN.D.) wysłali list do FCC z prośbą o agencji do „świeże spojrzenie” na sekcję 230 i „zinterpretowanie niejasnego standardu „w dobrej wierze” z określonymi wytycznymi i wskazówkami”.

„Zbyt długo platformy mediów społecznościowych ukrywały się za zabezpieczeniami z sekcji 230, aby cenzurować treści odbiegające od ich przekonań” – ironicznie napisał Wicker na Twitterze.

> *For too long, social media platforms have hidden behind Section 230 protections to censor content that deviates from their beliefs.*
>
> *These practices should not receive special protections in our*

> *society where freedom of speech is at the core of our nation's values. https://t.co/ZgZVa6ggyZ*
>
> *— Senator Roger Wicker (@SenatorWicker) September 8, 2020*

„Praktyki te nie powinny podlegać szczególnej ochronie w naszym społeczeństwie, gdzie wolność słowa jest podstawą wartości naszego narodu".

Niektórzy twierdzą, że giganci mediów społecznościowych to prywatne korporacje i dlatego mają prawo cenzurować dowolne treści. Mówią, że rząd nie powinien mieć w tym żadnej roli.

Problem polega jednak na tym, że firmy zajmujące się mediami społecznościowymi stały się tak potężne, że według ekspertów mają moc wpływania na wyniki wyborów. Stały się *tak* wszechobecne w naszym społeczeństwie.

Jest więcej dobrych wiadomości. Prywatne firmy rzeczywiście opracowują alternatywy, takie jak platforma wideo Brighteon.com i podobna do Twittera Brighteon.Social.

Źródła:

NaturalNews.com

NewsBusters.org

Niebezpieczny napar: plastikowe torebki z herbatą

uwalniają MILIARDY cząsteczek mikroplastiku



Torebki do herbaty wykonane z plastiku – zamiast zwykłego papieru – szybko stają się powszechne na całym świecie. Ale osoby pijące herbatę powinny unikać tych plastikowych torebek z herbatą, ostatnie badania wykazały, że jedna torebka może uwolnić miliardy cząsteczek mikroplastiku do każdej filiżanki.

Dokonując wielkiego przełomu, naukowcy z kanadyjskiego *Uniwersytetu McGill* w Montrealu odkryli, że tylko jedna plastikowa torebka herbaty uwolniła 11 miliardów mikrocząsteczek plastiku i 3 miliardy nanocząsteczek plastiku, około 750 razy mniejszych niż pasmo ludzkiego włosa, po pięciominutowym parzeniu.

Raport nie wskazuje na możliwy wpływ tych cząstek plastiku na zdrowie ludzi, ale rzuca światło na ilość mikroplastiku, jaką ludzie mogą regularnie spożywać z wszechobecnych pokarmów i napojów, w tym herbaty. Ich odkrycia pojawiły się w Internecie w czasopiśmie *Environmental Science and Technology* .

Picie gorącego kubka plastiku

W ramach eksperymentu pierwsza autorka i inżynier chemik Laura Hernandez i jej koledzy kupili cztery różne torebki herbaty ze sklepów i kawiarni w Montrealu.

Następnie naukowcy rozcięli każdą torebkę, wyjęli liście herbaty i opłukali je, aby pozbyć się resztek. Liście herbaty zawierają również olej, który uniemożliwiałby zobaczenie

plastiku pod mikroskopem elektronowym.

Aby zasymulować proces parzenia, naukowcy moczyli czyste torebki herbaty w wodzie o temperaturze 60°C przez pięć minut, a następnie oceniali wodę pod mikroskopem, pod kątem potencjalnych cząsteczek mikroplastiku.

Hernandez powiedziała, że □□ona i jej zespół spodziewali się znaleźć setki lub tysiące cząstek plastiku. Jednak ich wyniki ujawniły miliardy cząstek plastiku, które zostały uwolnione z torebek herbaty.

Naukowcy odkryli również, że skład uwolnionych cząstek plastiku pasował do składu plastikowych torebek herbaty przed namoczeniem, potwierdzając w ten sposób, że torebki uległy degradacji.

W porównaniu z innymi produktami zawierającymi mikroplastik, ilość znajdująca się w jednej torebce herbaty jest również kilkakrotnie wyższa, powiedział autor korespondujący Nathali Tufenkji.

Jeden gram soli kuchennej, zawiera od około 0,005 mikrograma (mcg) cząstek mikroplastiku. Taka ilość uważana jest za wysoką. Z kolei filiżanka herbaty naukowców zawiera około 16mcg cząstek mikroplastiku.

W drugim eksperymencie Hernandez i jej koledzy również wystawili pchły wodne na kontakt z zanieczyszczoną wodą, aby ocenić potencjalne skutki spożycia mikroplastiku.

Połknięcie cząstek mikroplastiku nie zabiło pcheł, ale doprowadziło do pewnych znaczących deformacji i nieprawidłowości w zachowaniu.

Na przykład niektórym pchłom nie udało się wytworzyć normalnej górnej skorupy. W międzyczasie inne były w stanie pływać na dłuższych dystansach w porównaniu z tymi, które nie były narażene na mikroplastik.

Pomimo tych niepokojących ustaleń, nadal nie ma dowodów empirycznych dotyczących możliwego szkodliwego wpływu spożycia mikroplastiku na zdrowie ludzi, powiedziała Hernandez.

Jednak ludzie regularnie spożywają drobiny mikroplastiku z innych źródeł, nie tylko z herbaty. Dlatego odkrycia te podkreślają potrzebę zbadania przez naukowców zagrożeń, jakie mikroplastik stanowi dla zdrowia ludzkiego.

Minimalizacja ryzyka „zjadania" mikroplastiku

Brak znanych zagrożeń dla zdrowia związanych ze spożyciem mikroplastiki nie oznacza, że ludzie nie powinni dążyć do ograniczenia spożycia żywności i napojów, które mogą zawierać mikroplastik.

Na początek ludzie mogą zdecydować się na papierowe torebki lub herbatę liściastą zamiast plastikowych torebek, powiedziała Lisa Lefferts, starszy naukowiec z *Centrum Nauki w interesie publicznym* w Waszyngtonie.

Dodała jednak, że ważne jest również, aby uzupełnić te kroki środkami, które dotyczą istniejących złych nawyków, takich jak palenie lub picie.

Źródła:

DailyMail.co.uk

Healthline.com

NewScientist.com

Szybkość ponad dokładność: eksperci ds. Zdrowia publicznego skłaniają się ku szybkim wynikom testów COVID-19, rezygnując z dokładności



Szybkie i częste badania zamiast dokładnych badań jednorazowych o długim okresie oczekiwania: O tym mówi wielu ekspertów zdrowia publicznego w odpowiedzi na problemy związane z badaniami nad koronawirusem. W międzyczasie firmy starają się tworzyć testy diagnostyczne COVID-19, które są łatwiejsze w użyciu, tańsze i szybciej wyświetlają wyniki.

Większość testów diagnostycznych COVID-19 w Stanach Zjednoczonych wykorzystuje metodę rt-PCR, która wyszukuje materiał genetyczny wirusa z próbek DNA pobranych z nosa i gardła osoby. Ta metoda jest niezwykle czuła, ale jest droga i często wiąże się z wysyłką próbek z miejsca testowania do laboratorium w celu ich przetworzenia.

Zapotrzebowanie w lipcu na testy na koronawirusa przytłoczyło główne laboratoria komercyjne w USA, opóźniając wyniki o kilka dni, a nawet tygodni.

W odpowiedzi *Agencja ds. Żywności i Leków* zatwierdziła cztery testy oparte na antygenach, które poszukują białek

wirusowych. Firmy, które produkują testy na obecność COVID-19 oparte na przeciwciałach, obiecały produkować ich więcej w nadchodzących miesiącach.

Testy COVID-19, które nie wymagają przetwarzania w laboratorium, są zwykle mniej czułe niż te, które tego wymagają, ale według ekspertów ds. Zdrowia publicznego powtarzane testy mogą zrekompensować utratę dokładności. Ponadto krótszy czas oczekiwania na wyniki testów na COVID-19 pozwala władzom na szybką identyfikację i izolację osób, które mogą w dużym stopniu infekować innych.

Ponadto częste testy wychwytują wszystkie przypadki, łącznie z tymi, które mogły nie zostać wykryte przez wstępne testy, podczas gdy bardzo dokładny test z długim okresem oczekiwania, daje więcej czasu na rozprzestrzenianie się wirusa. Według współzałożyciela Sherlock Biosciences i współprzewodniczącego Mass. General Brigham Center for COVID Innovation, Davida Walta: „Jeśli czekasz tydzień, jest już za późno".

Potrzebny jest nowy rodzaj testu na COVID-19, tylko czy będzie dokładny?

Eksperci ds. Zdrowia publicznego wspomnieli również, że kluczem do identyfikacji wysoce zakaźnych osób jest przejście na tańsze i częstsze badania wśród osób bezobjawowych. Wymagałoby to jednak rozróżnienia między rodzajami przeprowadzanych badań – albo w celu diagnozy pacjenta, albo do badań nad ogólnym stanie zdrowia.

Mniej czułe metody testowania, takie jak testy antygenowe, pasowały do celów badań nad ogólnym stanie zdrowia, w miejscach takich jak biura i więzienia, podczas gdy dokładne metody testowania z szybkim wynikiem sprawdzały się w diagnostyce pacjentów. Michael Mina, epidemiolog z TH Chan

School of Public Health na *Uniwersytecie Harvarda* , powiedział, że testy antygenowe lepiej identyfikują przypadki z ogromną wiremią – co oznacza, że testy antygenowe prawdopodobnie wykryją wysoce zakaźne osoby podczas testów. Mina jest również zwolennikiem niedrogich testów COVID-19, które można przeprowadzić w domu.

Jednak tworzenie nowych rodzajów metod testowania koronawirusa do użytku domowego ma swój własny zestaw przeszkód.

Przepisy FDA wymagają, aby szybkie testy były tak dokładne, jak testy diagnostyczne rt-PCR, pozwalając na testy antygenowe o wrażliwości 80 procent lub wyższej. Producenci domowych testów COVID-19 muszą wykazać FDA, że ludzie są w stanie zrozumieć instrukcje i poprawnie zinterpretować wyniki tych testów.

Ponadto występowanie wyników fałszywie dodatnich i fałszywie ujemnych wymagałoby dalszych badań przy użyciu dokładniejszych metod. To zasadniczo przeczy celowi tworzenia testów, które szybko dają wyniki.

W międzyczasie *Centra Kontroli i Zapobiegania Chorobom* złagodziły swoje wytyczne dotyczące testowania COVID-19 po presji ze strony amerykańskich urzędników. Ponadto, że osoby, które miały kontakt z pacjentem z COVID-19, a mimo to pozostają bezobjawowe, nie muszą poddawać się testom. Nie podobało się to organom zdrowia publicznego, które nalegają, aby przebadać osoby bez objawów i osoby, które miały bliski kontakt z osobami z objawami COVID-19.

Stworzenie nowego rodzaju metody testowania, aby dowiedzieć się, czy ktoś ma na koronawirusa, to historia sama w sobie. Jednak testowanie ludzi na koronawirusa to inna historia.

Korea Południowa przeszła masowe testy zaraz po zaatakowaniu wirusa, co zaowocowało tam niższymi wskaźnikami śmiertelności.

Tymczasem odmowa Meksyku wprowadzenia masowych testów na swoich obywatelach pochłonęła życie ponad 68 000 osób w tym kraju.

Na podstawie danych z *Johns Hopkins University* , Stany Zjednoczone mają obecnie największą liczbę przypadków COVID-19. W chwili pisania tego tekstu to około 6,3 miliona przypadków. Meksyk uplasował się na siódmym miejscu z około 650 tysiącami przypadków, podczas gdy Korea Południowa utrzymała liczbę zakażeń na poziomie tylko 21 588 przypadków.

Źródła:

WSJ.com 1

WSJ.com 2

TheAtlantic.com

NYTimes.com

Do 90% „pozytywnych” wyników testów COVID-19 jest fałszywych



Według *The New York Times*, przytłaczająca większość ludzi, którzy rzekomo mają pozytywny wynik testu na koronawirusa z

Wuhan (COVID-19), jest w rzeczywistości wolna od wirusów .

Jak się okazuje, testy PCR, na które nabrano miliony przestraszonych Amerykanów, są lipne. Wychwytują tylko częściowe fragmenty wirusa, a nie całe wirusy i nie są „złotym standardem", jak twierdzą zwolennicy.

Chociaż The *Times* mówi, że testy PCR „diagnozują ogromną liczbę osób, które mogą być nosicielami stosunkowo niewielkich ilości wirusa", faktem jest, że testy PCR diagnozują ogromną liczbę osób, które *w ogóle nie* mają *wirusa* .

Analiza danych z Massachusetts, Nowego Jorku, Nevady i innych stanów pokazuje, że ponad 90 procent osób, które uzyskały pozytywny wynik testu na koronawirusa z Wuhan (COVID-19), *nie jest nim zarażonych* .

Ponieważ *Times w* dużej mierze wybiela wiadomości, sugerując, że tak zwana pandemia jest nadal poważna i niepokojąca, można tylko przypuszczać, że nawet te 90 procent liczby jest zbyt niskie. Zgadza się z tym Michael Thau, piszący dla *Red State* .

„Badania cytowane w *Timesie* sugerują, że te fałszywie pozytywne testy, które odkryli, zostały przeprowadzone na ludziach *nie* zainfekowanych *żadnym wiruse* , a nie tylko nieznacznych ilości, jak podają" – wyjaśnia.

„I [ich] górna granica 90% dla fałszywie pozytywnych wyników jest również prawdopodobnie zbyt niska".

Wadliwe testy PCR przyniosły korporacjom ponad 13 miliardów dolarów

Amerykańskie Centra Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC) doskonale zdają sobie sprawę, że fałszywe alarmy są poważnym problemem, twierdząc, że są one „omyłkowo" zgłaszane

agencjom zdrowia publicznego. Ale prawda jest taka, że □□same testy stanowią problem i nie jest to pomyłka.

Cała *plandemia* została zbudowana na kłamstwie, że miliony ludzi ma pozytywny wynik testu na koronawirusa z Wuhan (COVID-19), podczas gdy w rzeczywistości większość z nich to zdrowi ludzie, którzy otrzymują fałszywie dodatnie wyniki testów.

Te fałszywe testy PCR przyczyniły się również do błędnego określenia, że □□większość rzekomo zakażonych pacjentów jest „bezobjawowymi nosicielami", dlatego nie wydają się chorzy. Ponownie, rzeczywistość jest taka, że □□większość „pozytywnych przypadków" koronawirusa z Wuhan (COVID-19) to *całkowicie fikcyjne* wytwory wyobraźni.

„Masowe oszustwa popełniane na Amerykanach – którym przekonano, że testy PCR stanowią „złoty standard" wykrywania zakażeń COVID-19 – może być jednym z największych oszustw w historii" – pisze Thau.

Jest to jednak oszustwo, które uczyniło niektórych ludzi bardzo bogatymi. Przy cenie 150 dolarów za sztukę, ponad 85 milionów testów PCR, które zostały przeprowadzone właśnie w USA od czasu, gdy koronawirus z Wuhan (COVID-19) zaczął dominować w mediach, przyniosło około 13 miliardów dolarów zysków producentom zestawów testowych i laboratoriom testowym.

W międzyczasie ponad siedem milionów Amerykanów, którzy otrzymali fałszywie pozytywne wyniki testów, prawdopodobnie przeszło przez piekło, wierząc, że są nosicielami przerażającego wirusa z Chin. Niektórzy z nich prawdopodobnie cierpieli na depresję, podczas gdy inni stanęli w obliczu utraty pracy, izolacji lub po prostu strachu i zmartwienia, które prawdopodobnie doprowadziły do □□innych problemów zdrowotnych.

O dziwo, The *Times* ledwo donosi o tym, a przynajmniej nie z takim samym rozmachem, jaki wcześniej podawał w testach PCR,

które są rzekomym „złotym standardem” testów na koronawirusa w Wuhan (COVID-19).

„Teraz nadszedł czas na masowe pozwy zbiorowe… przeciwko „big pharmie” za te 13 miliardów dolarów i… wkrótce zatwierdzone fałszywe doroczne szczepionki” – napisał jeden z komentatorów *Red State* .

„Jak we wszystkim, jeśli chcesz poznać prawdę, idź za pieniędzmi”.

Źródła:

RedState.com

NaturalNews.com